

PROTOKÓŁ Nr 10/2014
posiedzenia Komisji Rewizyjnej
dnia 11 października 2014 roku

W posiedzeniu uczestniczyli członkowie Komisji według załączonej do protokołu listy obecności oraz Wójt Gminy Miłki – Stanisław Wąsiakowski i Dyrektor Zespołu Placówek Oświatowych w Miłkach – Bożena Ferenc.

Przewodniczący rozpoczął posiedzenie Komisji w dniu 11 października 2014 roku witając zebranych. Oznajmił, że tematem posiedzenia jest rozpatrzenie skargi na działalność Dyrektora Zespołu Placówek Oświatowych w Miłkach. Komisja ze skargą zapoznała się na poprzednim posiedzeniu (26 września 2014 roku) i był czas na przemyślenie pewnych spraw.

Przewodniczący poinformował, że Komisja otrzymała pisemne wyjaśnienie Dyrektora Biura Obsługi Szkół - Artura Grzelaka dotyczące redukcji etatów w Zespole Placówek Oświatowych w Miłkach, które odczytał zebranym (mat. w załączniku do protokołu).

Na salę weszła Pani Małgorzata Łydziańska – autorka skargi. Przewodniczący poprosił, żeby skarżąca poczekała na zewnątrz. Radna Cimoch stwierdziła, że posiedzenie nie jest utajnione i poprosiła o przegłosowanie ewentualnego utajnienia obrad. Przewodniczący wyjaśnił, że Pani Łydziańska nie otrzymała zaproszenia na dzisiejsze posiedzenie i poprosił o opuszczenie sali. Skarżąca oznajmiła, że Przewodniczący podczas poprzedniego posiedzenia Komisji twierdził, iż zaprosi autorkę skargi na dzisiejsze posiedzenie. Przewodniczący wyjaśnił, że jeżeli będą potrzebne wyjaśnienia skarżącej, to otrzyma Ona stosowne zaproszenie. Radna Cimoch ponownie poprosiła o przegłosowanie ewentualnego utajnienia posiedzenia i dodała, że skarżąca jest przeciw stroną w sprawie. Przewodniczący wyjaśnił, że osoby zainteresowane zostały zaproszone na dzisiejsze posiedzenie, dodał, że ma skargę Pani Łydziańskiej i jeżeli pojawią się niejasności, to zaprosi skarżącą, a w tej chwili Przewodniczący chce w spokoju pracować. Pani Łydziańska zapytała, czy zakłóca spokój posiedzenia i czy obrady Komisji Rewizyjnej są otwarte. Przewodniczący poprosił skarżącą, żeby poczekała na zewnątrz i jeżeli będą potrzebne Jej wyjaśnienia, to zostanie Ona wezwana w stosownym czasie. Przewodniczący poprosił, żeby skarżąca nie przeszkadzała w pracy Przewodniczącego. Pani Małgorzata Łydziańska opuściła obrady, a Przewodniczący stwierdził, że Komisja powinna pracować spokojnie, bez zbędnych emocji.

Przewodniczący stwierdził, że prosił, żeby w sprawie wypowiedział się też radca prawny. Wójt wyjaśnił, że radca prawny po konsultacji stwierdził, że nie może odnieść się do skargi (umocować jej w przepisach), ponieważ pismo Pani Łydziańskiej nie formułuje skargi. Pismo opisuje sytuację. Skarga natomiast może być na coś, co w ocenie skarżącego jest niezgodne z przepisami czy procedurami. Pismo Pani Łydziańskiej nie wskazuje na nieprawidłowość, która by

była popełniona, przekroczenie przepisów lub też naruszenie jakiegokolwiek procedury, tylko opisuje sytuację. Przewodniczący zapytał, czy są pytania do tego co powiedział Pan Wójt. Radna Cimoch zapytała, czy jest informacja dotycząca wykazu godzin ponadwymiarowych z języka polskiego i wykazu godzin ponadwymiarowych w świetlicy, o przygotowanie której wniosowała między innymi w ramach interpelacji, ponieważ jest to bardzo istotne dla omawianej sprawy. Pani Dyrektor - Bożena Ferenc odpowiedziała, że godzin ponadwymiarowych w świetlicy nie ma, a godzin ponadwymiarowych z języka polskiego jest pięć, żeby nie rozdzielać godzin w klasie. Dotyczy to klasy II b w gimnazjum, która została po Pani Łydziańskiej i prowadzi ją inny nauczyciel.

Przewodniczący Komisji zwrócił się z prośbą do Pani Dyrektor Ferenc o ustosunkowanie się do zarzutów zawartych w skardze i zapytał, czy Pani Dyrektor ma jakieś wyjaśnienia w formie pisemnej. Pani Dyrektor oznajmiła, że przekaże stosowne informacje ustnie, które w formie pisemnej znajdują się w protokole. Dyrektor stwierdziła, że Pani Łydziańska w swojej skardze powołuje się na art. 22 pkt. 2 Karty Nauczyciela. Jest to przepis mówiący o ograniczeniu etatu. W początkowej części swojej skargi Pani Łydziańska stwierdza, że skorzystała z przywileju ograniczenia etatu i że jest to Jej dobra wola, że z tego korzysta. Pani Dyrektor wyjaśniła, że to nie jest tak. To jest dobra wola dyrektora, że chce dać nauczycielowi ograniczenie etatu, bo art. 20 Karty Nauczyciela mówi następująco: "dyrektor szkoły w razie całkowitej likwidacji szkoły rozwiązuje z nauczycielem stosunek pracy; częściowej likwidacji szkoły albo w razie zmian organizacyjnych polegających na zmniejszeniu oddziałów również ten stosunek pracy może rozwiązać". Może zaproponować ograniczenie etatu, ale jest to dobra wola dyrektora. Pani Dyrektor poinformowała, że przykro Jej bardzo, że Pani Łydziańska, która pracowała kilka lat z ograniczeniem etatu, wyrzuca Pani Dyrektor złą wolę. Pani Dyrektor podkreślił, że to była Jej dobra wola i ogromna życzliwość, że proponowała temu nauczycielowi ograniczenie etatu, które trwało od 2011/2012 do 2013/2014 roku szkolnego. Trzy lata ograniczenia etatu. Trzy lata temu Pani Łydziańska mogła zostać zwolniona. Radny Arciszewski upewnił się, czy zwolnienie skarżącej nie było nagłe. Pani Dyrektor udzieliła odpowiedzi twierdzącej i dodała, że już trzy lata temu można było dać Pani Łydziańskiej wypowiedzenie. Dyrektor wyjaśniła też, że to dyrektor wybiera nauczycieli, dobiera kadrę, która ma pracować w placówce. W sytuacji, gdy zaczyna brakować godzin, to dyrektor decyduje, który jego zdaniem nauczyciel jest najcenniejszy i najbardziej przydatny placówce. Pani Ferenc oznajmiła, że w Jej opinii zostawiła nauczycieli najbardziej przydatnych, zaangażowanych, dyspozycyjnych i mających szerokie kwalifikacje.

Kolejny zarzut Pani Łydziańskiej dotyczy tego, że 17 marca 2013 roku (czyli pod koniec roku szkolnego) skarżąca zdobyła kwalifikacje do prowadzenia zajęć terapii pedagogicznej. Informacja do Pani Dyrektor dotarła 06 maja 2013 roku (w dokumentacji Pani Łydziańskiej są stemple "za zgodność z oryginałem" opatrzone ww. datą). Było to więc miesiąc przed zakończeniem roku szkolnego. Jest też

drugi zarzut, że Pani Łydziańska nie otrzymała refundacji. Dyrektor ZPO wyjaśniła, że jeżeli nauczyciel na własny rachunek, na własną rękę podejmuje doksztalcenie, to pokrycie kosztów z tym związanych bierze na siebie. Placówce natomiast nauczyciel o takich kwalifikacjach nie był potrzebny, bo jest już takich dwóch, a i tak godzin aż tylu nie ma. Poza tym Pani Łydziańska wskazuje, że były nadgodziny, których skarżąca nie dostała. Dyrektor stwierdziła, że wspomniane godziny miała polonistka, ale realizowała je jako zajęcia korekcyjno-kompensacyjne, dodała, że tych godzin ponadwymiarowych było 4, a oddział języka polskiego to jest 5 godzin lekcyjnych, kolejne dwie pojawiły się w trakcie roku szkolnego. W roku szkolnym 2013/2014 (który był ciężki dla placówki) Pani Łydziańska miała 10 godzin języka polskiego czyli dwie klasy i jedną godzinę zajęć korekcyjno-kompensacyjnych zgodnie z nowo uzyskanymi kwalifikacjami i pół godziny zajęć pozalekcyjnych. Także zarzut, że nie otrzymywała zajęć pozalekcyjnych, też nie do końca jest prawdziwy. Później gdy pojawiła się kolejna klasa Pani Łydziańska ją otrzymała i zrobiło się 15 godzin, ale to cały czas za mało, żeby dać pełny etat. Sytuacja wyglądała w ten sposób już od kilku lat, więc najzdrowiej dla placówki byłoby już w 2011/2012 roku podziękować nauczycielowi. Dyrektor powtórzyła, że zostawia w placówce nauczycieli najbardziej zaangażowanych, najbardziej dyspozycyjnych, którzy zawsze mają czas i dodała, że wszystko można wyciągnąć, zarzucić, ale tak sprawa wygląda od strony formalnej. Przewodniczący Jakacki zapytał, czy przed zwolnieniem jest zasięgana opinia w sprawie np. z Kuratorium. Pani Dyrektor wyjaśniła, że takie rzeczy nie są potrzebne, ponieważ takie decyzje podejmuje dyrektor. Przy ocenie pracy skarżącej (która to ocena była przyzwoita) pod uwagę było brane również zaangażowanie. Pani Łydziańska informuje o swoich sukcesach, które miały miejsce w roku szkolnym 2010/2011. Skarżąca wyrzuca Pani Dyrektor, że otrzymała stan nieczynny, ale takie są procedury. Jeżeli dyrektor przekazuje nauczycielowi informację o wypowiedzeniu pracy, to w takim piśmie musi pojawić się informacja o tym, iż nauczyciel może skorzystać z przywileju stanu nieczynnego, bo inaczej otrzymuje odprawę i stosunek pracy ulega rozwiązaniu, ale pojawia się klauzula i to jest przywilej nauczyciela, że może skorzystać ze stanu nieczynnego. Na swój wniosek. Pani Łydziańska taki wniosek złożyła i Dyrektor nie odmówiła skarżącej tego przywileju. Byłaby burza i awantura, gdyby odmówiła. To był wniosek nauczyciela i był przywilej, z którego korzystała. Przewodniczący zapytał, z czym wiąże się taki przywilej. Pani Dyrektor wyjaśniła, że nauczyciel przez pół roku pobiera podstawowe wynagrodzenie i gdyby pojawiły się warunki zatrudnienia w pełnym wymiarze, to można taką osobę przywrócić do pracy. Radny Arciszewski zapytał, czy Dyrektor mogła odmówić tego przywileju, czy jest to odgórnie narzucone w przepisach. Dyrektor wyjaśniła, że nie mogła, bo takie są przepisy. Dyrektor dodała, że dopełniła swojego obowiązku, poinformowała Panią Łydziańską o możliwości skorzystania ze stanu nieczynnego. Pani Łydziańska wyraziła wolę skorzystania z przywileju i otrzymała na swój wniosek stan nieczynny. Także tu się nie zadziały jakieś straszliwe

rzeczy, bo Pani Łydziańska złożyła wniosek o ten stan nieczynny zgodnie z tym co mówi Karta Nauczyciela.

Przewodniczący zapytał, czy są pytania do Pani Dyrektor. Radna Cimoch zapytała, czy Pani Łydziańska we wniosku o przeniesienie w stan nieczynny napisała "proszę o przeniesienie" czy "wyrażam zgodę" na przeniesienie w stan nieczynny. Dyrektor Ferenc wyjaśniła, że dyrektor nauczyciela nie przenosi w stan nieczynny. Nauczyciel otrzymał wypowiedzenie warunków pracy wraz z informacją o możliwości skorzystania z przywileju stanu nieczynnego. W związku z tym Pani Łydziańska na własną prośbę przeszła w stan nieczynny (składała wniosek, prosząc o stan nieczynny), bo taka jest procedura. Radny Arciszewski zapytał, co by było, gdyby Pani Łydziańska nie przyjęła wniosku o stan nieczynny. Dyrektor wyjaśniła, że Pani Łydziańska dostała wypowiedzenie umowy o pracę, ale nauczyciel zatrudniony przez mianowanie, zamiast od razu być zwolniony i otrzymać odprawę, może złożyć wniosek o stan nieczynny i to jest jego przywilej. To nauczyciel może złożyć wniosek. Z tym, że po tym sześciomiesięcznym stanie nieczynnym stosunek pracy wygasa.

Przewodniczący Komisji stwierdził, że w skardze jest zarzut, iż 23 kwietnia 2014 roku na Radzie Pedagogicznej w Arkuszu Organizacyjnym na rok szkolny 2014/2015 Pani Łydziańska została pominięta i zapytał jak to się odbywa. Dyrektor wyjaśniła, że informowała wtedy, iż dwóch nauczycieli (Pani Łydziańska i Pani Kulewicz) nie zostało uwzględnionych w Arkuszu Organizacyjnym, jak też o tym, że nie ma żadnych wakatów. Przewodniczący zapytał, kiedy informuje się nauczycieli o tym, że nie ma wakatów. Dyrektor odpowiedziała, że poinformowała skarżącą o sytuacji podczas wspomnianej Rady Pedagogicznej. Do końca kwietnia jest czas na złożenie Arkusza Organizacyjnego do organu prowadzącego. Organ prowadzący ma około 30 dni na zatwierdzenie Arkusza. Dyrektor dodała, że w tym czasie informowała już Związki Zawodowe o swoich zamiarach celem zasięgnięcia opinii w tym względzie. Związki Zawodowe wypowiedziały się pisemnie w kwestii swoich członków. Pani Prezes Związków poinformowała, że skarżąca nie jest członkiem Związków Zawodowych i nie będą one interweniować w tej sprawie, nie będą żadnego stanowiska zajmować.

Pan Wójt dodał, że wskazówki co do redukcji etatów związane ze spadkiem ilości godzin dyrektorzy otrzymują od organu prowadzącego, który przeprowadza analizę, ile dzieci będzie w danym roku szkolnym, w perspektywie najbliższych trzech lat i na tej podstawie dostosowuje się liczbę etatów nauczycielskich w danej szkole do ilości dzieci, które mogą uczęszczać do placówki. Wiadomym jest, że polityka ekonomiczna związana jest z wynagrodzeniami. Jeżeli widać, że na przestrzeni najbliższych lat będzie zbędny nauczyciel jakiegoś przedmiotu, to taką informację dostają dyrektorzy placówek i w Arkuszu Organizacyjnym należy uwzględnić określoną ilość etatów. W przeciwnym razie trzeba by sztucznie tworzyć np. godziny świetlicowe, które są kosztem. Dyrektor mając takie wskazówki, podejmuje działania związane z redukcją. W perspektywie najbliższych lat będzie taka liczba dzieci i oddziałów,

że etat Pani Łydziańskiej i Pani Kulewicz w przedszkolu są absolutnie zbędne. Utrzymywanie tych etatów byłoby sztucznym zatrudnieniem, które kosztowałoby w skali roku kilkadziesiąt tysięcy. Jest to sprawa nie tylko indywidualnych decyzji dyrekcji placówki. Dyrekcja podejmuje decyzje osobowe (mając do dyspozycji kilku nauczycieli danego przedmiotu analizuje, kto jest najbardziej wartościowy dla placówki), natomiast co do ilości etatów wskazówki daje organ prowadzący, który finansuje utrzymanie tych etatów w placówkach. Przewodniczący Komisji zapytał, czy koszt utrzymania jednego etatu nauczycielskiego jest w granicach 50 000,00 zł. Pani Dyrektor odpowiedziała, że korzystniej jest dać nauczycielowi nadgodziny niż tworzyć kolejny etat, ponieważ to rzutuje na średnie wynagrodzenia i później trzeba wypłacać wyrównania. Wójt dodał, że od 2006 roku w placówce nastąpiła już redukcja 8 etatów. Jest to spowodowane dwoma czynnikami. Mniejszą liczbą dzieci i w pewnym momencie przerostem zatrudnienia. Przez kilka następnych lat będzie stabilizacja. Natomiast od 2006 roku, co rok była mniejsza liczba dzieci, a wiadomo, że wiąże się to z tym, że jest mniej oddziałów, mniej godzin, tym samym mniej nauczycieli potrzebnych jest do nauczania w placówce. Dyrektor poinformowała, że jeden oddział klasowy to jest 1,5 etatu nauczycielskiego. Na początku w gimnazjum były potrójne klasy gimnazjalne i podwójne w szkole podstawowej. Teraz są pojedyncze oddziały w szkole podstawowej i zbliża się czas pojedynczych w gimnazjum. Wójt dodał, że w przyszłym roku szkolnym będą tylko 4 klasy gimnazjalne. W tej chwili jest ich 5, a nie należy spodziewać się takiej migracji z innych gmin, żeby miało przybyć u nas oddziałów szkolnych. Ma to związek z polityką zatrudnienia w placówkach, która musi być dostosowana do realiów. Znamienne jest to, że w tej chwili nie ma godzin ponadwymiarowych w świetlicy. Kiedyś natomiast był etap, gdzie świetlicą dorabiano się etaty. W tej chwili w Arkuszu Organizacyjnym placówki jest 26 godzin świetlicy, a był Arkusz Organizacyjny, który był złożony na 160 godzin zajęć świetlicowych. Pokazuje to skalę problemu, bo wiadomo, że jeżeli nauczyciel ma 2 czy 3 godziny przedmiotu, to żeby sztucznie utrzymać etat, dokłada się np. świetlicę, w której siedzi sam, bo dzieci w tym czasie mają lekcje. Taka sytuacja była przed laty. Dlatego też ta redukcja w placówce była o 8 etatów, bo liczba dzieci to jest jedno, ale ponadnormatywne zatrudnienie w placówce również występowało. W tej chwili zatrudnienie jest na takim poziomie, że przez najbliższe 3 lata nie powinno być redukcji żadnego etatu nauczycielskiego w żadnej z placówek. Osiągnięto optymalny stan zatrudnienia.

Radna Cimoch odniosła się do zapisu z Rady Pedagogicznej 23 kwietnia 2014 roku, który brzmi: „nauczyciele języka polskiego otrzymali pełne etaty. Etat (20 godzin) przydzieliła sobie również Pani Dyrektor, gdyż na dzień 23 kwietnia 2014 roku nie otrzymała od organu prowadzącego szkołę przedłużenia pełnienia obowiązków dyrektora”. W tym momencie Pani Dyrektor miała 20 godzin. Od września sytuacja się zmieniła i Pani Dyrektor ma 9 godzin. Radna zapytała, czy te 11 godzin zostało rozdzielonych jakoś inaczej. Pani Dyrektor odpowiedziała, że te godziny zostały przekazane nauczycielom. Radna stwierdziła, że przecież

wcześniej nauczyciele mieli pełne etaty. Pani Dyrektor odpowiedziała, że nauczyciele mogą mieć godziny ponadwymiarowe, a nie było ich tyle, żeby utworzyć etat. Wójt dodał, że w przyszłym roku sytuacja będzie jeszcze trudniejsza, ponieważ będzie jeszcze jedna klasa gimnazjalna mniej i będzie języka polskiego o 5 godzin mniej. Radna Cimoch oznajmiła, że 20 godzin minus 9 to jest 11. Nauczyciele natomiast otrzymali pełne etaty, a 11 godzin ponadwymiarowych plus 3 godziny Pani Dyrektor daje 14 godzin ponadwymiarowych. Dyrektor Ferenc wyjaśniła, że są różne pensa. Jeżeli nauczyciel ma mieć logopedię, to musi mieć wyraźnie wpisane w umowie, jak etat wygląda (tyle logopedii i tyle 18). Tego się trzeba trzymać. Jeżeli są jakiegokolwiek wahnięcia na korzyść 18 albo 26, to musi być nowa umowa – aneks do warunków pracy, bo to są inne pensa. Jeżeli trzeba by zwiększyć tych 26 godzin nauczycielowi przez ujęcie 18, to nauczyciel może nie zgodzić się na to, bo w umowie na zapisane uzgodnienia. Jeżeli nauczyciel ma etat 18/18 i jest np. polonistą, to dostaje głównie z języka polskiego etat, a nadgodziny ma z dodatkowych zajęć. Radna Cimoch zapytała, czy Pani Dyrektor zadała skarżącemu pytanie, czy ta chciałaby nadal pracować na niepełnym etacie, czy sama zdecydowała, że nie będzie przedłużać takiej sytuacji. Dyrektor Ferenc stwierdziła, iż jest dobrą wolą dyrektora, że proponuje pracę z ograniczeniem etatu. Jeżeli jednak przez kilka lat nie ma szansy na to, żeby był pełny etat, to czas sprawić, by było inaczej chociażby dla dobra placówki i jej finansów. Wójt dodał, że nauczyciel pracujący na ograniczeniu etatu jest ciągle nauczycielem pracującym, któremu trzeba co miesiąc wypłacać wynagrodzenie, mimo tego że jest to pewnego rodzaju sztuczne utrzymywanie zatrudnienia. Roczne ograniczenie w przypadku czasowych zmian jest rozwiązaniem akceptowalnym. Natomiast jeżeli jest to ograniczenie, gdzie wiadomo, że zwiększenia zatrudnienia nie będzie, to jest sztuczne utrzymywanie takiej sytuacji, która jest ekonomicznym obciążeniem. Wójt oznajmił, że analizował skargę, ale nie można znaleźć w niej przekroczenia uprawnień, nieprawidłowości proceduralnych, czy też przekroczenia przepisów. Skarga jest na sytuację. Wiadomym jest, że utrata pracy jest sprawą bolesną, ale w pewnych sytuacjach jest to nieuniknione. Decyzja jest trudna i bolesna dla osoby zwalnianej, ale jest to już ósma redukcja etatu w tej placówce i niejako konieczna. Względy ludzkie są na pewno bardzo istotne, ale politykę kadrową i ekonomiczną należy prowadzić w oparciu o budżet, który jest do dyspozycji. Wójt dodał, że konieczne jest bardzo szczegółowe patrzenie na budżety oświatowe, bo są trzy placówki. Gdyby trzymać się tylko i wyłącznie kryteriów ekonomicznych, to co najmniej dwie należało by zlikwidować. Utrzymywane są trzy ze względów społecznych. Ze względu na rozmieszczenie placówek na terenie gminy, ze względu na to, że istniałyby duże inne problemy, chociażby związane z systemem dowożenia. Jest to pewien ukłon w stronę mieszkańców, bo taki system pozwala na w miarę bezkolizyjnie organizowanie systemu dojazdów i czasu pobytu dzieci w szkole. To jednak kosztuje, więc aby móc sobie pozwolić na pewne ustępstwa wobec głównie mieszkańców, czyli tych

dla których usługa edukacyjna jest świadczona, należy przyglądać się każdej złotówce. Jeżeli analizowana jest sytuacja w danej placówce i ze względów ekonomicznych wskazane jest, żeby zredukować zatrudnienie, to podejmowane są działania w tym kierunku, bo trzeba trzymać się w miarę sztywnych reguł. Radna Cimoch zapytała, czy była możliwość uzupełnienia etatu w innych placówkach na terenie gminy, bo są takie sytuacje. Wójt wyjaśnił, że w języku polskim nie było takiej możliwości. Poloniści są w każdej placówce, żadnemu z nich nie brakuje ani jednej godziny. Nauczyciele uzupełniają etaty między placówkami, ale są to nauczyciele o innych specjalnościach.

Przewodniczący Jakacki zapytał, czy ten okres od 2011 do 2014 roku był czasem danym po to, żeby szukać dodatkowej pracy (może w innej placówce), żeby spróbować uporządkować sprawy zawodowe. Wójt udzielił odpowiedzi twierdzącej i dodał, że ograniczenie etatu jest sygnałem dla nauczyciela, że jest zredukowana liczba godzin. W momencie kiedy sytuacja przedstawia się w ten sam sposób w dłuższej perspektywie (że nie będzie nic więcej), to jest pewnego rodzaju ukłon w kierunku tego pracownika. Nadal ma zatrudnienie w ograniczonym etacie, ale jest to też sygnał, żeby próbować rozwiązać ten problem. Już rok 2011 mógł być tym rokiem, kiedy skarżąca zostałaby bez pracy. Natomiast zwolnienie Pani Łydziańskiej zostało przeprowadzone zgodnie z procedurami, nie było najmniejszego uchybienia. Zostało zaproponowane ograniczenie, które było utrzymywane jeszcze przez trzy lata. Był to dosyć długi okres, który był też pewną formą pomocy dla tej Pani. Wiadomym jest, że przy ograniczeniach naturalną kolejną rzeczą, kolejnym etapem jest rozwiązanie stosunku pracy (przy analizie, która wskazuje, że nie zwiększy się liczba uczniów).

Przewodniczący zapytał, czy są jeszcze pytania. Pytań nie zgłoszono. Przewodniczący ze swojej strony dodał, że zadanie Pani Dyrektor jest niewdzięczne. Decydowanie o tym, kto ma pracować, a kto ma zostać zwolniony jest trudnym zadaniem, ale warunki ekonomiczne zmuszają do podejmowania takich decyzji. Utrata pracy jest niewątpliwie trudnym doświadczeniem życiowym, ale niestety takie są warunki na rynku pracy. Przewodniczący stwierdził też, że jeżeli ktoś pisze, że coś jest skargą, to sam tytuł nie świadczy jeszcze o tym, że to jest skarga. Skarga musi się do czegoś odnosić, zawierać konkretne zarzuty. Tutaj jest raczej informacja. Pani czuje się pokrzywdzona i informuje o zaistniałej sytuacji, o przebiegu zatrudnienia w szkole, ale wszystkie procedury zostały zachowane zgodnie z tym co mówi prawo. Tu prawo nie zostało złamane. Wójt dodał, że sama skarżąca nie wskazuje przepisu czy też procedur, formalności które zostały w Jej ocenie naruszone, czy przeprowadzone niezgodnie ze sposobem, który powinien być zastosowany. Trudno znaleźć znamiona skargi. Jest to niejako skarga na zaistniałą sytuację, bo ani w ocenie prawnej, ani w ocenie samej skarżącej nie zostało wskazane uchybienie, błąd czy też naruszenie przepisów, procedur. Wójt stwierdził również, że z przeprowadzonej analizy wynikającej z procesu zatwierdzania Arkuszy Organizacyjnych,

z informacji otrzymanej od Pani Dyrektor oraz z odpowiedzi Dyrektora BOS pod względem formalno-prawnym wszystko było zgodne z procedurami i przepisami.

Przewodniczący zabrał głos w sprawie poprzedniego posiedzenia Komisji i wyjaśnił, że chciał uniknąć nerwowej sytuacji, chciał, żeby każdy spokojnie przemyślał pewne rzeczy, żeby informacje dotarły do Komisji, żeby spokojnie wszystko przeanalizować (bez nacisku z jakiegokolwiek strony), żeby nikt nie poczuł się pokrzywdzony ze strony Komisji, do której docierają trudne sprawy do rozpatrzenia. Oświadczył, że dla Niego to też nie jest miła rzecz, nie sprawia przyjemności zajmowanie się takimi rzeczami, ale ktoś niestety musi to robić.

W związku z tym, że nie było więcej pytań do Pani Dyrektor Przewodniczący Podziękował Pani Ferenc za przybycie i udzielenie wyjaśnień. Pani Dyrektor przed opuszczeniem obrad podziękowała Przewodniczącemu za zaproszenie do udziału w spotkaniu i umożliwienie złożenia wyjaśnień, czego nie uczyniono, gdy była rozpatrywana poprzednia skarga dotycząca Pani Dyrektor i stwierdzono, że skarga jest zasadna nie prosząc Dyrektor o wyjaśnienia. Sprawa została rozstrzygnięta za plecami Pani Dyrektor (Dyrektor nie wypowiadała się w sprawie ani pisemnie ani ustnie).

Przewodniczący zapytał, czy są jeszcze pytania do Pana Wójta. Pytań nie było i Przewodniczący zapytał, czy jest potrzeba, żeby wysłuchać Pani Łydziańskiej. Radna Cimoch stwierdziła, że tak, bo skoro wysłuchano wyjaśnień jednej strony, to należałoby też dopuścić do głosu drugą stronę. Przewodniczący wyjaśnił, że jest pismo Pani Łydziańskiej, w którym jest wszystko napisane i zapytał, czy to coś zmieni, jeżeli Komisja będzie słuchać skarżącej. Radna przypomniała, że na poprzednim posiedzeniu, kiedy Komisja tylko zapoznała się z treścią skargi (którą wszyscy znali wcześniej) Przewodniczący powiedział, że jak będzie dzisiejsze posiedzenie, to zostaną wysłuchane obie strony, więc Radna chciałaby, żeby Przewodniczący dotrzymał słowa i pozwolił wypowiedzieć się skarżącej. Według Przewodniczącego to co skarżąca chciała przekazać Komisji jest w treści skargi. Komisja otrzymała wyjaśnienia od Pana Wójta, Dyrektora BOS oraz Dyrektora ZPO, procedury nie zostały złamane i według Przewodniczącego nie ma potrzeby drażnić tematu, ponieważ to niczego nie zmieni. Radna Cimoch oznajmiła, że szacunek do drugiego człowieka wymaga dopuszczenia do głosu skarżącej. Radny Arciszewski dodał, że skoro Pani Łydziańska już jest, to można wysłuchać tego, co ma do powiedzenia, może ma coś do dodania, ale z drugiej strony wszystko wydaje się być jasne. Wójt oznajmił, że samą skargę Komisja zna, ale może Pani Łydziańska ma do wniesienia coś nowego i można ją zaprosić. Przewodniczący Jakacki powtórzył, że chce uniknąć sytuacji nerwowych i dodał, że nie mam nic do ukrycia. Chodzi tylko o uniknięcie sytuacji nerwowych. Radny Arciszewski oznajmił, że zaproszenie skarżącej jest decyzją Przewodniczącego. Przewodniczący wyszedł, żeby zaprosić Panią Łydziańską, ale ta opuściła już Ośrodek Kultury.

W związku powyższym Przewodniczący poddał pod głosowanie uznanie skargi za bezzasadną.

"Za" uznaniem skargi za bezzasadną głosowały 2 osoby,

"przeciw" - 1 głos,

"wstrzymujące" - 0 głosów.

Przewodniczący oznajmił, że Komisja po rozpatrzeniu skargi Pani Małgorzaty Łydziańskiej na działalność Dyrektora Zespołu Placówek Oświatowych w Miłkach uznała skargę za bezzasadną. W związku z tym zostanie opracowany wniosek Komisji w tej sprawie, a Pani Łydziańska zostanie o tym poinformowana.

Po wyczerpaniu porządku obrad Przewodniczący zamknął posiedzenie Komisji Rewizyjnej dnia 11 października 2014 roku.

Protokół sporządzono w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach, z których jeden przekazano Wójtowi Gminy Miłki.

Protokolant: Eliza Górecka

Przewodniczący Komisji - Grzegorz Jakacki *Grzegorz Jakacki*

Zastępca Przewodniczącego Komisji - Halina Cimoch *Cimoch*

Członek Komisji - Grzegorz Arciszewski *Arciszewski Grzegorz*

